



# RODZINA BOGIEM SILNA BIULETYN RODZINY RODZIN

WIELKANOC 2016

Nr 4 (156)

Dobrowolna ofiara

## ROK MIŁOSIERDZIA

+ *Jezu Zmartwychwstały, uwielbiamy Ciebie!*



### Do Drogiej mojemu sercu Wspólnoty Rodziny Rodzin

**Drodzy,**

Przeżycie Triduum Sacrum, a zwłaszcza Święta Zmartwychwstania Pańskiego przypominają nam prawdę, że Bóg jest bogaty w Miłosierdzie. Prawda ta szczególnie zafascynowała św. Wincentego Pallottiego, naszego Ojca Prymasa i papieża św. Jana Pawła II i obecnego Franciszka. Była też dewizą śp. Ks. Feliksa – ojca duchownego Rodziny Rodzin. W roku Wielkiego Jubileuszu Roku Miłosierdzia przeżyjmy tę prawdę w sposób szczególny, byśmy mogli w codzienności zawierzyć swoje życie i życie naszych Rodzin Miłosierdziu Bożemu.

**Jezu, ufam Tobie!** Te słowa to wezwanie do tego, co tak bardzo potrzebne jest nam dziś, w epoce podszytej lękiem i brakiem zaufania. *Nie znajdziemy uspokojenia, dopóki nie zwrócimy się z ufnością do Bożego miłosierdzia* (Dzienniczek s. Faustyny, 300). Nam wszystkim brakuje tej ufności... Spojrzenie w wizerunek Jezusa Zmartwychwstałego wzbudza w nas zaufanie do Boga, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał (Rz 8,32).

**Miłosierni jak Ojciec** – to „motto” Roku Świętego. W Miłosierdziu mamy dowód tego, jak Bóg nas kocha. On daje wszystko z siebie samego, zawsze, za darmo. Przychodzi nam z pomocą, kiedy go wzywamy. Codzienna modlitwa Kościoła zaczyna się od słów: „*Boże, wejrzyj ku wspomnieniu memu, Panie, pośpiesz ku ratunkowi memu*”... Cieszymy się!

**Bądźmy świadkami Miłosierdzia we współczesnym świecie...** Przeżycie Triduum Sacrum oraz tajemnicy Zmartwychwstania pozwala nam uczyć się, jak być apostołem Miłosierdzia Bożego. Zostaliśmy obdarzeni niezwykłym darem Bożego Miłosierdzia. Niech zatem radosne Święta Wielkanocne będą dla nas zaproszeniem do uwielbienia Boga i wdzięczności za dar powołania do „świętej współpracy” w Rodzinie Rodzin.

**Czas Wielkanocny** niech będzie czasem świadczenia miłosierdzia bliskim, szczególnie ludziom biednym, skrzywdzonym, opuszczonym, bezrobotnym, głodnym, zranionym, niewierzącym, zbuntowanym, ale i tym, którzy tęsknią za Bogiem – za Jego Miłosierdziem. Niech to stanie się szczególnym zadaniem Rodziny Rodzin.

Łączę się z każdą Rodziną i z każdym z Was i zapewniam o modlitewnej pamięci

**Wasz ks. Czesław Parzyszek SAC**

## Miłość zmartwychwstaje!

*Człowiek jest w stanie skrzywdzić, Boga, który kocha,  
lecz nie jest w stanie zatrzymać Boga w grobie.*

### Wielki Piątek i przerażenie

Wydarzenia Wielkiego Tygodnia stały się dla uczniów Jezusa dramatem. Byli oni zdruzgotani ukrzyżowaniem i śmiercią Mistrza. Byli też rozgoryczeni własną postawą. W godzinie próby rozczarowali wszyscy. Judasz zdradził Jezusa. Piotr zaparł się Go trzykrotnie. Inni puciekali. Położenie uczniów stało się teraz dramatyczne. Byli przekonani, że ich ukochany Mistrz całkowicie przegrał. Przerażało ich okrucieństwo przewrotnych władców, a także bezmyślność tłumu, który w demokratycznych wyborach wolał wybrać przestępcę niż Tego, który kochał. W tej sytuacji uczniowie Jezusa nie marzyli o niczym innym, jak tylko o tym, by zapomnieć o tej bolesnej historii. Wiadomość o pustym grobie spadła na nich jak grom z jasnego nieba. Mogli spodziewać się wszystkiego, tylko nie tego, że historia ich Mistrza – i ich własna misja – nie jest jeszcze zakończona. Piotr i Jan, którzy biegną w kierunku grobu, przekonują się, że grób jest naprawdę pusty. Wtedy otwierają się im oczy i przypominają sobie słowa Jezusa, który mówił im przecież, że będzie zabity i że zmartwychwstanie. W godzinach tryumfu Mistrza nie brali pod uwagę tej pierwszej zapowiedzi. W obliczu krzyża zapomnieli o drugiej. Teraz już wierzą, że Jezus żyje. Wracają z tą wiadomością do pozostałych uczniów. Odkrycie pustego grobu nie odmieniło jednak postawy apostołów. Nadal byli oni sparaliżowani lękiem i samotnością.

### Spotkanie ze Zmartwychwstałym

Postawa uczniów zmienia się – i to radykalnie – wtedy, gdy osobiście spotykają Jezusa w Wieczerniku. Dopiero teraz upewniają się, że On nie tylko Zmartwychwstał, ale że nadal ich szuka i kocha! Było to dla nich zupełnie zaskakujące doświadczenie, bo apostołowie – podobnie, jak Adam i Ewa – bali się spotkania z Bogiem, którego zawiedli. Zmartwychwstały szuka uczniów nie po to, by udowodnić swoje zwycięstwo, lecz po to, by ich umocnić i przemienić, by stworzyć ich na nowo. Jezus powraca, bo kocha. Kocha nad życie. Kocha wszystkich. Zarówno tych, którzy Go opuścili, jak i tych, którzy wydali Go na śmierć. Pokazuje uczniom swoje przebite ręce i bok (por. J 20, 20). Umocnia ich Duchem Świętym i przekazuje władzę odpuszczania grzechów.

### Zmartwychwstały pozostaje w

#### Eucharystii

Zanim Jezus pozwolił się przybić do krzyża, znalazł sposób, by z nami pozostać. Wiedział, że najpierw wystawimy Jego miłość na największą próbę i sprawdzimy, czy On naprawdę kocha nas dosłownie nad życie. Później będziemy Go szukać, bo przecież nie możemy żyć bez Miłości. Do końca świata Kościół będzie żył mocą Eucharystii. To nie przypadek, że Jan Paweł II ogłosił rokiem Eucharystii właśnie ów rok, w którym – jak się później okazało – po raz pierwszy nie mógł fizycznie uczestniczyć w Wielkopiątkowej Drodze Krzyżowej ani w Wielkanocnej Eucharystii. Ta jego decyzja to opatrnościowy przejaw jego pasterskiej wyobraźni miłości. Chrześcijanin żyje mocą osobistego spotkania ze Zmartwychwstałym tam, gdzie On sam wyznaczył nam miejsce spotkania: w Eucharystii. Eucharystia to nasza Galilea spotkania. W Eucharystii Chrystus jest dla nas obecny i karmi nas sobą nie tylko po to, żeby nas umacniać, ale również po to, byśmy stawali się Jego świadkami. Nasze świadectwo jest potrzebne tym, którzy żyją blisko nas: w rodzinie, w gronie przyjaciół, w sąsiedztwie, w miejscu pracy. Jest potrzebne też naszym bliźnim w tej coraz mniej demokratycznej, a coraz bardziej hedonistycznej i chrystofobicznej cywilizacji, w jakiej żyjemy.

### Najważniejsza Noc w historii

Noc Zmartwychwstania to najważniejszy moment w historii ludzkości. To Noc, w czasie której Bóg potwierdza, że pokochał nas dosłownie nad życie i że Jego miłość do nas nieskończenie przekracza wszystkie nasze wyobrażenia i nadzieje. Bóg kocha nas nawet wtedy, gdy przybijamy Go do krzyża. Jednak zbawienie nie przychodzi przez krzyż, lecz przez miłość Jezusa Chrystusa, którą na krzyżu w sposób szczególnie mocny widzimy i która pociąga nas ku sobie. Przy końcu życia doczesnego Bóg nie zapyta nas o to, czyśmy cierpieli, lecz o to, czyśmy kochali. Wielkanoc jest tam, gdzie ludzie uczą się od Boga kochać zawsze i za wszelką cenę. Wielkanoc to kulminacja najbardziej niezwykłej historii miłości, jaka kiedykolwiek wydarzyła się we Wszechświecie. To historia Jezusa, który upewnia nas o tym, że Bóg nie przestaje nas kochać nawet wtedy, gdy sam nie jest przez nas kochany i gdy przybijamy Go do krzyża. Wielkanoc to historia przyjaźni silniejszej niż krzywda, cierpienie i śmierć. To historia Skrzywdzonej Miłości,

która nas zachwyca i przemienia. To historia, której nie jesteśmy jedynie świadkami, lecz uczestnikami.

## Niech zmartwychwstaje w nas Miłość miłosierna!

Człowiek bez Boga krzyżuje w sobie radość i ciągle na nowo wskrzesza cierpienie, a Bóg w człowieku krzyżuje w sobie cierpienie i ciągle na nowo wskrzesza w nas radość. **Zmartwychwstały powraca do nas po to, by w każdym z nas odradzała się pewność, że jesteśmy tak cenni, że aż kochani! Wielkanoc to Święto Upewnienia o tym, że Skrzywdzony, Ukrzyżowany i Zabity Bóg-Człowiek powraca po to, by potwierdzić, że nadal nas kocha i że nasz los jest dla Niego ważniejszy niż Jego własny los!** Kto od Jezusa uczy się kochać, ten urządza święto radości nie tylko sobie i bliskim, lecz także Bogu, który w swoim Synu cierpi wtedy, gdy my cierpimy i który

cieszy się wtedy, gdy Jego radość jest w nas i gdy nasza radość jest pełna!

**Zmartwychwstały Syn Boży upewnia nas o tym, że na tej ziemi jest jedna rzecz pewniejsza niż śmierć: nieodwołalna miłość Boga do człowieka!** Bóg wie, że dla nas, ludzi, żyć to znaczy kochać i przyjmować miłość, gdyż życie bez miłości staje się nieznośnym ciężarem i prowadzi do rozpacz. On pozwolił się ukrzyżować po to, by już nikt z nas nie krzyżował ani samego siebie, ani innych ludzi, lecz by każdy z nas coraz bardziej kochał – na wzór Jezusa.

**Wielkanoc przynosi nam wielką radość z tego, że Bóg kocha nas w nieodwołalny sposób! Tylko dzięki Jego miłości stajemy się zdolni do nawrócenia i świętości.**

**Ks. prof. Czesław Parzyszek SAC  
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

---

**Trwa nawiedzenie naszych rodzin przez obraz Bożego Miłosierdzia** - aktualnie w grupie parafialnej w Radości, kolejna grupa im. **M. Wantowskiej w terminie 13.04. – 04.05.2016r.** Pamiętajmy o tym w naszych modlitwach, łącząc się duchowo.

Pamiętajmy o modlitwie za naszego Ojca Duchownego – ks. Czesława Parzyszka SAC i ks. Zbigniewa Kapłańskiego oraz o modlitwie w intencji ks. Zenona Hanasa SAC, z racji na jego stan zdrowia.

**Planujemy w tym roku organizację dwóch pielgrzymek: jednej związanej z 1050 rocznicą Chrztu Polski – do Gniezna i Poznania; drugiej związanej z Jubileuszowym Rokiem Miłosierdzia – do sanktuarium w Łagiewnikach. Gniezno, Poznań , Łagiewniki –** to na razie hasła, bo szczegółowy program będzie dopracowany jak zgłoszą się chętni, a także w zależności od tego czy będą chętni na pielgrzymkę jedno czy dwudniową.

W uzgodnieniu z Ojcem Duchownym - ks. Czesławem Parzyszkim – proponowane terminy to:

20 – 21 sierpnia (sob/niedz.) – pielgrzymka do Gniezna

24 – 25 września (sob/niedz.) - pielgrzymka do Łagiewnik

Bardzo proszę aby osoby, które deklarują gotowość wzięcia udziału w pielgrzymce, jak najszybciej, w terminie najpóźniej do 3 kwietnia, zgłosiły swą gotowość, podając na którą pielgrzymkę chcą się wybrać i czy preferują jedno, czy dwudniowy wyjazd. Zgłoszenia proszę kierować na adres mailowy zwrotny (czyli: [zarzad@rodzinarodzin.pl](mailto:zarzad@rodzinarodzin.pl)), z podaniem kontaktu (tel.) do siebie. Okazane zainteresowanie będzie decydować, czy ruszy organizacja pielgrzymek. Bardzo proszę także o przekazanie tych informacji do osób, do których ten mail nie dotrze, aby i one mogły okazać swe zainteresowanie. Można też telefonować do mnie na podany poniżej nr telefonu (796 62 63 62).

**Krzysztof Broniatowski**

<b>W numerze przeczytasz jeszcze:</b>	Miłosierdzie stare jak świat	Formacja	15
Życzenia Ojca Świętego	Ks. Z. Kapłański	6	
Franciszka	4	Kalendarium	19
Dla Jego bolesnej męki	Wieczernikowa Wspólnota	11	
Ks. F. Folejewski	Ks. prof. Cz. Parzyszek	Ogłoszenia	14, 18, 20

# ŻYCZENIA PAPIEŻA FRANCISZKA NA A. D. 2016

Możesz mieć wady, być lęklivy i czasem poirytowany, ale nie zapominaj, że Twoje życie jest największym przedsięwzięciem świata. Tylko Ty możesz zapobiec jego fiasku. Wielu Cię ceni, podziwia Cię i Cię kocha.

Chciałbym, żebyś pamiętał, że być szczęśliwym, to nie znaczy mieć niebo bez burzy, drogę bez wypadków drogowych, pracę bez wysiłku, relacje bez rozczarowań.

Być szczęśliwym to:

- znaleźć siłę w przebaczeniu,
- nadzieję w walkach,
- bezpieczeństwo na scenie strachu,
- miłość w niezgodzie.

Być szczęśliwym nie znaczy tylko doceniać uśmiech, ale też zastanawiać się nad smutkiem. To nie tylko świętowanie sukcesów, lecz także uczenie się na błędach. To nie tylko czucie radości pośród aplauzów, ale bycie radosnym anonimowo.

Być szczęśliwym to uznać, że warto żyć, pomimo wszelakich wyzwania, nieporozumień i kryzysów.

Być szczęśliwym to nie fatum losu, ale zdobywanie przez tych, którzy potrafią podróżować wewnątrz siebie samego.

Być szczęśliwym to przestać czuć się ofiarą problemów, a stać się bohaterem własnej historii. To przemierzać pustynie w głębi siebie, umiając jednak odnaleźć oazę w zakamarkach swojej duszy. To każdego ranka dziękować Bogu za cud życia.

Być szczęśliwym to nie bać się własnych uczuć. To potrafić mówić o sobie. To mieć odwagę usłyszeć „Nie”. To czuć się bezpiecznie, przyjmując krytykę, nawet jeśli niesłuszną. To całować dzieci, przytulać rodziców, przeżywać poetyckie chwile z przyjaciółmi, nawet jeśli nas ranią.

Być szczęśliwym to pozwolić, by stworzenie, które jest wewnątrz nas, żyło w wolności, radości i prostocie. To być tak dojrzałym, by móc powiedzieć: „Pomyliłem się”. To być tak odważnym, by powiedzieć: „Przebacz mi”. To mieć taką wrażliwość, by wyznać: „Potrzebuję cię”. To potrafić mówić: „Kocham cię”.

Niech Twoje życie stanie się ogrodem okazji, by być szczęśliwym...

- Abyś w Twoich wiosnach był miłośnikiem radości.
- Abyś w Twoich zimach był przyjacielem mądrości.
- A kiedy pomylisz drogę, abyś zaczynał od nowa.

Bo tak będziesz miał większą pasję życia. I odkryjesz, że być szczęśliwym to nie znaczy mieć perfekcyjne życie. Ale:



- Używać łez, by nawadniać tolerancję.
- Używać przegranych, by doskonalić cierpliwość.
- Używać błędów, by rzeźbić duchowy pokój.
- Używać bólu, by kamienować upodobanie.
- Używać przeszkód, by otwierać okna intelektu.

Nigdy nie przestawaj... Nigdy nie rezygnuj z ludzi, których kochasz.

Nigdy nie rezygnuj ze szczęścia, bo życie jest niewiarygodnym spektaklem!

**ŻYCZĘ WAM WSZYSTKIM, BY ROK 2016 BYŁ DLA WAS  
SZCZĘŚLIWY**

Dołączamy się do życzeń Ojca Świętego i wszystkim życzymy szczęśliwego (w kontekście życzeń Papieża) i błogostawionego czasu Zmartwychwstania Pańskiego i całego dalszego życia.

**Deo Gratias! Krzysztof Broniatowski  
i Redakcja Biuletynu**

## **Dla Jego bolesnej Męki**

Rok 1993 Instytut Kardiologii w Aninie oddział Intensywnej Opieki. Młody mężczyzna, stan bardzo ciężki. Przez wiele godzin jest wyjątkowo niespokojny, a nawet złośliwy. Siostra Renata już dwa razy zmieniała pościel, on jeszcze raz jakby specjalnie zabrudził. Leżałem jako pacjent na tym oddziale. Przyszła do mnie siostra Renata i poprosiła abym poszedł do tego chorego i porozmawiał z nim. Mogłem poruszać się, więc poszedłem. Powiedziałem, że jestem księdzem. Spojrzał na mnie, zobaczył, że mam różaniec, powiedział: „daj mi to...” Dałem. Mówię „może pomodlimy się”. „Dobrze” odpowiedział. Zaczynamy odmawiać Zdrowaś Maryjo... przy czwartej „zdrowaśce” powiedział chory: „to mnie nudzi”, zaczął rwać różaniec, odebrałem. Zauważyłem, że jest niespokojny, wypatruje, jakby na kogoś czekał. Przypomniałem obietnice Pana Jezusa związane z koronką do Bożego Miłosierdzia przekazane Siostrze Faustynie. Mówię do chorego: „może odmówimy Koronkę” – „nie umiem, nie znam”, „to razem będziemy się modlili”. „Dobrze”. Zaczynamy wołać o miłosierdzie Boże dla nas i całego świata. Chory uspakaja się, przesuwa paciorki różańca, powtarza za mną słowa. Gdy skończyliśmy Koronkę, spokojnym głosem powiedział „zostaw mi ten różaniec”. Zostawiłem. Za kilkanaście minut przyjechali rodzice i brat, aby go odwiedzić. Zapewne na nich czekał, aby przy nich spokojnie zasnąć w Panu. Miał 24 lata. W rękach trzymał różaniec, a Światło Bożego Miłosierdzia ogarnęło go. To wydarzenie potwierdza jeszcze raz słowa objawienia styczniowego 1938 roku, Pan Jezus powiedział: „Gdy tę koronkę przy konających odmawiać będą, stanę pomiędzy Ojcem a duszą konającą nie jako Sędzia sprawiedliwy, ale jako zbawiciel miłosierny” (Dz 1541).

Koronka do Miłosierdzia Bożego jest formą nabożeństwa, o które prosił Pan Jezus Siostrę Faustynę. Koronki poświęconych zostało piętnaście objawień. Zanim tekst Koronki został przekazany świętej Faustynie, w 1933 roku miało miejsce objawienie wprowadzające, w którym Pan Jezus polecił Swej sekretarce odprawić w intencji Ojczyzny nowennę składającą się z litanii do Wszystkich Świętych. Po otrzymaniu pozwolenia od spowiednika, kiedy Siostra zaczęła odprawiać tę nowennę, pod koniec odmawiania litanii ujrzała wielką jasność, a w niej Boga Ojca. Między tą jasnością a ziemią widziała Jezusa przybitego do Krzyża, tak iż Bóg Ojciec chcąc spojrzeć na ziemię, musiał patrzeć przez rany Swego Syna. Wówczas, jak zapisała święta Faustyna w Dzienniczku,

„zrozumiała, że dla Jezusa Bóg błogosławi ziemi”. (Dz 60)

We wrześniu 1935 roku w Wilnie Pan Jezus nauczył Siostrę Faustynę koronki do Bożego Miłosierdzia. 13 września w piątek wieczorem, kiedy przebywała w swojej celi, zobaczyła anioła wykonawcę gniewu Bożego, z promiennym obliczem, w jasnej szacie, który miał ukarać ziemię. Faustyna próbowała go powstrzymać, lecz jej modlitwa była bezskuteczna. Jednak kiedy ujrzała Trójcę Najświętszą i uczyła w sobie moc łaski Jezusa, zaczęła błagać Boga za światem, z mocą wewnętrzną jaką jeszcze nigdy dotąd nie była Jej udziałem. Kiedy się modliła słowami wypływającymi z Bożej mocy, spostrzegła, że anioł stał się bezsilny i nie mógł ukarać ziemi! „Słowa, którymi błagałam są następujące: Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, za grzechy nasze i świata całego: dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas”. (Dz 475)

Następnego dnia rano Siostra Faustyna usłyszała wewnętrzne polecenie Pana Jezusa, że ile razy wejdzie do kaplicy, tyle razy powinna modlić się słowami, których nauczył ją wczoraj. Pan Jezus powiedział, że modlitwa ta jest skuteczna na uśmierzenie gniewu Bożego. Nakazał Siostrze odmawiać Koronkę przez dziewięć dni na zwykłej częstotce różańca. Najpierw Ojcie nasz, Zdrowaś Maryjo i Wierzę w Boga; następnie na dużych paciorkach formułę: „Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Dusze i Bóstwo Najmilszego Syna Twego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy nasze i świata całego”, natomiast na małych paciorkach słowa: „dla Jego bolesnej Męki miej Miłosierdzie dla nas i świata całego”, na zakończenie trzykrotnie: „Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem”. (Dz 476)

Wierność dla tekstu Koronki i dla ducha Nabożeństwa wymaga, by zawsze prosić o Miłosierdzie: „dla nas i świata całego”, by zawsze używać liczby mnogiej „nas”. „Nas” oznacza wypowiedającego słowa oraz wszystkich tych, za których On szczególnie pomodlić się pragnie. „Cały świat” obejmuje wszystkich ludzi żyjących na ziemi oraz wszystkie dusze w czyśćcu. Nawet, jeżeli Koronkę odmawiamy w samotności należy używać liczby mnogiej: „dla nas i świata całego”. Odmawianie Koronki jako zewnętrzny wyraz nasze wewnętrznej ufności w Miłosierdzie Boże powinno się odznaczać wytrwałością.

Zastanawiająca jest szczodrość obietnic Pana Jezusa przywiązanych do Koronki „Przez odmawianie tej koronki podoba Mi się dać wszystko, o co Mnie prosić będą”. „Przez nią uprosisz wszystko jeżeli to, o co prosisz, będzie zgodne z Moją wolą”. (Dz 1540-1541)

„Wszystko” w obietnicy Chrystusowej oznacza zarówno łaski zbawienne jak i dobrodziejstwa doczesne tak dla indywidualnych osób jak i dla wspólnot. Ponieważ w objawieniach dotyczących Nabożeństwa „uwielbiać Miłosierdzie Boże” oznacza pokładać w Nim ufność, dlatego odmawianie Koronki musi koniecznie wyrażać bezgraniczne zawierzenie Chrystusowi. Żaden akt zewnętrzny Nabożeństwa nie powoduje skutków przyrzeczonych przez Jezusa, jak tylko wtedy gdy wyraża ufność i z ufnością jest wykonywany. Bez ufności nie ma Nabożeństwa, jakiego sobie Pan Jezus życzył i bez niej nie można przez żadne konkretne akty osiągnąć obietnic przywiązanych do Koronki. „Łaski z Mojego Miłosierdzia czerpie się jednym naczyniem, a nim jest ufność”. „Nie znajdzie ludzkość uspokojenia dokąd nie zwróci się z ufnością do Miłosierdzia Mojego”.

Czym jest ta ufność, na której polega istota Nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, a więc spełnienie się obietnic Pana Jezusa związanych z Koronką? Ufności tej nie można rozumieć jako uczucia, albo jakąś chwilową zmianą w naszym postępowaniu. Jest ona postawą naszego całego życia. Jest takim zawierzeniem Bogu, którego oczekiwał pan Jezus od swych wyznawców, gdy mówił: „jeśli będziecie mieli

wiarę jak ziarno gorczycy, powiecie tej górze: „przenieś się stąd tam” i przeniesie się. I nic niemożliwego nie będzie dla was” (Mt. 17,20) Taką postawę życiową święty Paweł i cała teologia chrześcijańska nazywa nadzieją. Wyrasta ona z żywej wiary w nieskończone Boże Miłosierdzie. Nierozzerwalnie wiąże się z pokorą, to znaczy szczerym i głębokim przekonaniem o tym, że wszystko dobro, które jest w nas i które czynimy jest dziełem i darem Boga, że nie mamy niczego, czego byśmy od Niego nie otrzymali. Ta ufność – nadzieja jest otwarciem się duszy na przyjęcie Bożej łaski i wołaniem o nią, przez to zaś jest postawą ciągłej i najskuteczniejszej modlitwy. W objawieniach dotyczących Nabożeństwa Miłosierdzia Bożego, Pan Jezus wiąże tę postawę nadziei ze skruchą za grzechy. Dlatego w Koronce świadomości naszej grzeszności wołamy: „dla Jego bolesnej męki miej Miłosierdzia dla nas i świata całego”.

Dzisiaj to wołanie wznosi się z ziemi do nieba we wszystkich językach świata. Słowa Koronki, są światłem drogi prowadzącej ludzi przez tą ziemię do Domu Ojca. W Krakowie-Łagiewnikach 7 czerwca 1997 roku, błogosławiony Jan Paweł II powiedział: „Nic tak nie jest potrzebne człowiekowi, jak Miłosierdzie Boże, owa miłość łaskawa, współczująca, wynosząca człowieka ponad jego słabości ku nieskończonym wyżynom świętości Boga”.

**Ks. Feliks Folejewski SAC**  
**Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

## Miłosierdzie stare jak świat

### Istota Miłosierdzia

**Miłosierdzie Boże** to przymiot (cecha) naszego Stwórcy, który został objawiony na samym początku: zaraz po grzechu pierworodnym. Mówią o tym słowa nazywane przez biblistów **protoewangelią**, czyli wiadomością, która jednocześnie uprzedza i zapowiada Ewangelię, Dobrą Nowinę. Autor Księgi Rodzaju pisze: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę.” /Rdz 3, 15/.

Uważny czytelnik zauważy tu zapowiedź śmierci złego ducha, choć ten „uszkodzi człowiekowi piętę”, czyli zada ogromny, choć ostatecznie mało szkodliwy ból.

**Fenomen Bożego Miłosierdzia nigdy nie został zapomniany, ale mimo tego wciąż na nowo Pan Bóg przypomina, że jest źródłem nadziei. „Pierwsze prawo Bożej Opatrzności” ściśle związanej z Miłosierdziem mówi, że nie ma takiej sytuacji, z**

**której nie ma dobrego wyjścia, że nigdy Pan Bóg o nas nie zapomina i choć Jego „myśli nie są myślami [naszymi], ani [Jego] drogi nie są drogami naszymi” /por Iz 55, 8/, to zawsze można znaleźć Bożą ścieżkę wyprowadzającą nas z nieszczęścia. Warto zatem zaufać i szukać Jego ścieżek.**

W zaproszeniu do uczenia się postawy miłosierdzia jest jeszcze jeden aspekt – wychowawczy. Papież Franciszek mawia często „**Bóg nigdy się nie męczy przebaczeniem człowiekowi, to człowiek męczy się proszeniem o przebaczenie**”, bo każdy pasterz widzi Boga tęskniącego za ludem. Ale pasterzem jest też każdy ojciec rodziny, każda matka, każdy wychowawca, w dalszej perspektywie każdy sąsiad, osoba spotkana na ulicy. Możemy zadbać o to, by dzieci, jakie wzrastają obok nas nauczyły się dobrze obrazu Pana Boga tęskniącego za człowiekiem.

**Miłosierdzie w potocznym rozumieniu, to wybaczenie, udzielenie pomocy, podtrzymanie.**  
**Miłosierdzie według nauki Chrystusa, to kolejna szansa dawana człowiekowi, który zbłądził**  
**Miłosierdzie rozumiane na sposób heroiczny, to wzięcie odpowiedzialności za rozwój człowieka, któremu chcemy towarzyszyć.**

## Uczynki Miłosierdzia według katechizmu

Z bulli papieża Franciszka „Misericordiae vultus”:

Jest moim gorącym życzeniem, aby chrześcijanie przemyśleli podczas Jubileuszu uczynki miłosierdzia względem ciała i względem ducha. [...] Odkryjmy na nowo **uczynki miłosierdzia względem ciała: głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, przybyszów w dom przyjąć, więźniów pocieszać, chorych nawiedzać, umarłych pogrzebać. I nie zapominamy o uczynkach miłosierdzia względem ducha: wątpiącym dobrze radzić, nieumiejętnych pouczać, grzeszących upominać, strapionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych.**

Listę czynków miłosiernych co do ciała podsunął sam Pan Jezus – przypomina papież kilka zdań dalej. Znajdujemy ją w 25 rozdziale ewangelii według świętego Mateusza. („Byłem głodny, a daliście mi jeść, byłem spragniony...”

Zastanówmy się, jak wspomniane przez papieża uczynki miłosierdzia wprowadzać w życie...

W wielu polskich domach jest coraz biedniej, widzimy coraz więcej osób niedożywionych. Ale zarówno pośród dorosłych jak i dzieci widzimy tych, którzy chcą **łaknących nakarmić**, którzy umieją się podzielić. Nie jesteśmy w stanie pomóc wszystkim, ale niech to będzie na miarę naszych możliwości...

Pojawia się niekiedy sytuacja, że ludziom brakuje wody pitnej słyszymy przeróżne apele, na które odpowiadają nie tylko ludzie wierzący w Boga, ale i niewierzący. Taka pomoc ratuje zdrowie i życie. Ale przecież wśród nas jest wiele osób, które pragną czegoś znacznie ważniejszego niż wody. Wówczas, zarówno w sferze fizycznej, jak i duchowej, możemy przyjść z pomocą i **spragnionych napoić**.

Zauważenie nagości było pierwszym skutkiem grzechu pierworodnego, jaki wskazał autor słów zapisanych w Księdze Rodzaju (por. Rdz 3, 10). Ale też nagość jest symbolem bezradności, bezbronności. Znając skutki grzechu pierworodnego staramy się **nagich przyodziać**, przywracać zdrowe poczucie wstydu i wskazywać oparcie w miłości Boga.

Są podróżni, są pielgrzymi, są tułace. Roztropność nakazuje zachowanie ostrożności, ale trzeba też umieć zaufać i **podróżnego wesprzeć**,

poczęstować ciepłym posiłkiem, a niekiedy **przyjąć do domu**. Podróż jest też symbolem ludzkiej pielgrzymki przez życie, w tym szerszym rozumieniu czasem trzeba kogoś przyjąć pod dach swojej wiary, aby nabrał sił do dalszego samotnego pielgrzymowania.

Nie do nas należy osądzanie, zadaniem każdego, kto ufa Bogu jest przywracanie nadziei, dawanie kolejnej szansy. To właśnie jest **pocieszanie więźniów** – wskazywanie drogi do światła Słowa Bożego, podtrzymywanie na duchu w trudnym podnoszeniu się.

Choroba i cierpienie w jakimś stopniu są udziałem każdego człowieka. Chorzy uczą się ofiarowywania swych cierpień, a ci, którzy ich otaczają mają za zadanie nie pozostawić nikogo w samotności – stąd mocny nakaz, by być z nimi. **Odwiedzać chorych**, to też pomóc im duchowo, niekiedy wezwać kapłana, który ma prawo udzielać sakramentów świętych, niekiedy zaprosić osobę, która po prostu spędzi czas z cierpiącym, odda mu swój czas.

Znakiem poniżenia było – jak przypomina Księga Tobiasza – pozostawianie zmarłych bez pochówku, a nawet wydany przez okupanta zakaz grzebania zmarłych. Tymczasem **grzebanie zmarłych** to jeden ze znaków okazywania godności człowiekowi, jego ciału. Nie można się jednak zgadzać, by pogrzeb był jedynie obrzędem, by kłaść przesadny nacisk na rodzaj trumny, poczęstunek dla uczestników pogrzebu. Najważniejsza jest Msza Święta w intencji zmarłego, może nawet zorganizowanie zbiórki na mszę gregoriańską.

W życiorysach św. Jana Bosco, można znaleźć opis pewnej rozmowy, jaką ów opiekun opuszczonej młodzieży odbył z pewnym kilkunastoletnim wychowankiem:

- „Jak myślisz, dlaczego w świecie jest tylu bogatych i tak dużo biednych?”

Po chwili zastanowienia chłopiec odpowiedział:

- „Myślę, że dlatego, aby ci bogaci mogli przyjść z pomocą tym biednym i mieli okazję do spełnienia dobra”.

Znamy też uczynki miłosierne względem duszy, zauważmy, że każdy z nich jest wskazaniem zapisanym w Piśmie Świętym. Ich treść nie budzi wątpliwości, szukajmy okazji, by w sposób pełen mądrości:

**Grzesznych upominać** jak w Mt 18,15-17;

**Nieumiejętnych pouczać** jak w Kol 2,2;

**Wątpiącym dobrze radzić** jak w Mt 14,22-33;

**Strapionych pocieszać** jak w 2 Kor 1,4;

**Krzywdy cierpliwie znosić** jak w Mt 5,38-39;

**Urazy chętnie darować** jak w Mt 6,14-15;

**Modlić się za żywych i umarłych** jak w 2Mch 12,44-45.

Słowa użyte na tej liście są jasne i jednoznaczne, ale wiemy z praktyki, że wprowadzenie ich w życie nie jest takie proste. Święty Tomasz z Akwinu napisał kiedyś, że sensowne jest zwracanie uwagi tylko takiej osobie, która jest pewna naszej życzliwości. A

zatem – nim upomnisz skutecznie zaprzyjaźnij się z tym, kogo chcesz pouczyć, by Twych słów nie potraktował jak ataku.

Doradzaj tylko tym, których przekonasz, że warto Ciebie słuchać, nie występuj z piedestału, zacznij raczej od tego, że sam często rady potrzebujesz.

Pocieszaj słowami prowadzącymi do nadziei, niech Twoje pocieszenie nie będzie puste, bo tylko jeszcze większą krzywdę wyrządzisz.

Krzywdy znos jak Pan Jezus, módl się w intencji krzywdzicieli, ofiaruj swoje upokorzenie w ich intencji.

Darując winy nie udawaj, że nic się nie stało, zło trzeba nazwać złem, a potem je przekreślić swoim pragnieniem dobra, ważne, by umieć przerwać łańcuch zła – jak Pan Jezus.

## Miłosierdzie na nowo odczytane

Nie wolno poprzestać na słowach określających miłosierdzie wobec ciała i wobec ducha. Są prawdziwe, wyprowadzone z Pisma Świętego, mówią to, co najważniejsze, ale nie mówią wszystkiego.

To, że należy być kreatywnym w zakresie odczytywania własnych zadań związanych z miłosierdziem pokazują liczne przykłady. Można na własny użytek formułować własne „uczynki

miłosierne”, które wzbogacają tę listę. Po raz pierwszy zrozumiałem to przed laty, kiedy pewna współpracująca ze mną zakonnica, która przekonywała, że kolejnym uczynkiem miłosiernym jest przypominanie bliźniemu o tych sprawach, które umknęły z jego pamięci. Nie mówiliśmy, czy to dotyczy ciała czy ducha, ale kategoryzowanie rzeczywistości ma nas porządkować, a nie ograniczać...

**Papież Franciszek w Orędziu na Wielki Post napisał:**

**„Wciąż nowym cudem okazuje się fakt, że miłosierdzie Boże może opromienić każdego z nas, pobudzając do miłości bliźniego. [...]**

**W obliczu [Bożej Miłości] najnędzniejszym ubogim jest ten, kto nie chce przyznać, że nim jest. Wydaje mu się, że jest bogaty, a w rzeczywistości jest najuboższy z ubogich. A to dlatego, że jest niewolnikiem grzechu, który każe mu używać swego bogactwa i władzy nie po to, by służyć Bogu i bliźnim, ale by zagłuszyć w sobie głęboką świadomość, że i on jest tylko ubogim żebrakiem. Im większym bogactwem i władzą dysponuje, tym większe może się stać jego kłamliwe zaślepienie. Dochodzi do tego, że nawet nie chce widzieć ubogiego łazarza, żebrzącego u drzwi jego domu...”**



W oparciu o te słowa w wielu grupach zanalizowaliśmy „boleści współczesnego świata”, boleści, których źródłem są ludzie zaślepieni. Często działają oni w nieświadomości, którą wołanie innych może przerwać.

Każde zauważone cierpienie może stać się okazją do budowania miłosierdzia. Wystarczy zobaczyć w sobie zło, które powoduje cierpienie innych i zacząć nad tym pracować.

Wypisaliśmy cierpienia współczesnego człowieka dodając rady, jakie – być może – staną się pomocą w okazywaniu miłosierdzia. Bo przecież **miłosierdziem jest unikanie takiego postępowania, które może stać się powodem cierpienia.**

## Cierpienia współczesnego człowieka i poszukiwanie miłosierdzia.

- **Rozpoznanie: niepunktualność**, jest to po prostu brak szacunku do człowieka, który na mnie czeka, czasem rodzi poczucie podeptanej godności.

**Rada:** przede wszystkim koniecznie muszę – jeśli jest – zauważyć swoją niepunktualność. Zaraz potem przeprosić wszystkich, którzy kiedykolwiek na mnie czekali. No i natychmiast podjąć pracę nad tą formą lekceważenia człowieka. Praktycznie, trzeba dobrze pomyśleć nad bardzo starannym opracowaniem metody walki z tą – przykrą dla innych – wadą. Jest to zwykle dość trudne, bo zmiany wymaga nie tylko czynność, ale postawa. Może nie wystarczy proste staranie, by się wcześniej wychodzić na spotkania, przewidywać ewentualne trudności. Może nie wystarczy przygotowanie poprzedniego wieczora wszystkiego, co potrzebne na to spotkanie.

- **Rozpoznanie: nieustanne krytykowanie, podkreślanie złych cech spotykanych/ omawianych ludzi**, jest to czasami próba ukrycia własnych wad, jest brakiem miłości i „Bożej spostrzegawczości”. Jest to krytykanctwo, czyli wytykanie zła, dalekie jest ono od mądrej krytyki, która zawsze podsuwa rozwiązanie prowadzące do dobra.

**Rada:** zacząć warto od uczyć się postawy, w której – widząc zło – natychmiast szukamy w sercu drogi prowadzącej do dobra. To jeszcze nie wszystko: szukamy sposobu, jak możemy dyskretnie, nie narzucając się, wskazać ścieżkę wyjścia w stronę dobra. Mistrzostwem jest takie ukrycie siebie, aby osoba błędnie postępująca sama odkryła kroki wyjścia z błędnego postępowania. Niezwykle ważne jest zachowanie wolności osoby, z którą, czy o której rozmawiamy.

- **Rozpoznanie: pamiętliwość**. To bywa wpisane w temperament, niektórzy mają straszną łatwość pamiętania latami złych zachowań innych, jeśli nad tym nie pracują, niemal zawsze przypomnienie dawnego zła rodzi cierpienie i bezsilną złość.

**Rada** – warto czasem sobie przypomnieć, że temperament nie determinuje zachowań, jedynie powoduje łatwość określonego postępowania. Mając taką przykrą skłonność możemy (a nawet powinniśmy) uczyć się zachowywania dla siebie tego, co uporczywa pamięć podsuwa. Działaniem miłosiernym jest dawanie szansy na poprawę. Pamiętając zło, jakie ktoś popełnił możemy się stać jedynie bardziej ostrożni, nie musimy zawsze tego przypominać. Przeciwnie: zauważenie, że ktoś pracuje nad sobą i poprawia złe zachowania jest bardzo motywujące.

- **Rozpoznanie: rozsiewanie poczucia beznadziejności.**

**Rada:** praca nad taką cechą wymaga dość długiej pracy, ale zawsze przynosi skutek. Praca nad sobą zaczyna się od dziękczynienia. Nawet nie musi się tego wypowiadać, ale trzeba dziękować, najpierw Panu Bogu. Potem – już wypowiadając spokojnie – uczymy się dziękowania każdemu z ludzi, których spotykamy. Powód zawsze można znaleźć, tylko trzeba chcieć.

- **Rozpoznanie: „nakręcanie się”**, czyli podtrzymywanie złości czy po prostu złego nastroju.

**Rada:** uczenie się dystansu do siebie. Chodzi o to, by zawsze zauważać swój zły nastrój, by widzieć jego powody i poszukiwać sposoby wyjścia. Jedno z małżeństw podzieliło się znalezionym przez siebie sposobem na niszczenie owego „nakręcania się”. Gdy mąż, zmęczony wraca do domu i od razu widzi coś, co nie jest zrobione – a jego zdaniem powinno – zaczyna się spirala, ton mówienia staje się głośniejszy, zdenerwowanie narasta. Owi małżonkowie znaleźli swój sposób na takie sytuacje: „resetują” rzeczywistość. Mąż wychodzi z mieszkania i ponownie wchodzi rozgrywając całą scenę na nowo, w taki sposób, by zauważyć dobro, by spostrzec zmęczenie drugiej osoby, by okazać pomoc.

- **Rozpoznanie: niestowność, niesolidność**.

**Rada:** lepiej rozpoznawać swoje możliwości, gdy coś obiecujemy. Ostrożniejsze wypowiedanie obietnic, uczenie się mądrej roztropności. Gdy jednak widzimy, że nie będziemy w stanie dotrzymać terminu, albo nawet nie wykonamy zobowiązania, to trzeba wcześniej przeprosić, odwołać umowę.

- **Rozpoznanie: kręactwo-dwulicowość** – chyba nie trzeba rozwijać, raczej niektórych trzeba przekonać, że nigdy kłamstwo nie jest dobrym rozwiązaniem, co nie znaczy, że trzeba zawsze ujawnić czy wykrzyknąć „całą prawdę”. Istnieje prawo do tajemnicy w wielu zakresach życia, czasem trzeba zachować coś dla siebie, czasem trzeba milczeniem ratować czyjeś dobre imię, albo dać szansę na jego odbudowanie.
- **Rozpoznanie: brak pracy nad sobą.** Są ludzie, którzy potrafią zdaniem „taki już jestem” usprawiedliwiać **swoje** wady. Wcale nie mają zamiaru podjąć wysiłku, aby się zmienić, aby stać się „łatwiejszymi” we wspólnym życiu.  
**Rada** jest prosta. Wystarczy pamiętać, że każdą postawę, każde zachowanie można zmienić. Wystarczy podjąć wysiłek, choć czasem warto poprosić kogoś o podsuniecie pomysłu na to, jak – w konkretnej sytuacji – podjąć pracę nad sobą. Aby się nie załamać zbyt wysoko postawionymi poprzeczkami, aby stawiać sobie takie zadania, którym jesteśmy w stanie sprostać.
- **Rozpoznanie: odkładanie wszystkiego na później (ważą, że jest to rodzaj choroby psychicznej).** To wada, która najbardziej przeszkadza nam samym, otoczenie może nawet o niej nie wiedzieć.  
**Rada:** szukanie motywacji, by zacząć pracę wcześniej, dzielenie jej na etapy, sporządzanie planu. Niektórzy szukają przyjaciela, przed którym później zdają relację z wykonania zobowiązania. Opowiadanie się drugiemu człowiekowi pomaga w odnajdywaniu w sobie zapału.
- **Rozpoznanie: nieodkładanie na miejsce.** Chyba każdy z nas lepiej funkcjonuje, gdy wie, co gdzie leży. Pracując z osobami niewidomymi mówi się wręcz, że „rzecz nieodłożona na miejsce przestaje istnieć”. Straszną cechą jest bałaganiarstwo, które powoduje co najmniej zniecierpliwienie innych. Czasem też jest przyczyną nieustannego poszukiwania: kluczy, okularów, telefonu.  
**Rada:** zwykła cierpliwość w wypracowaniu w sobie postawy elementarnej porządku. Niektórym przedmiotom koniecznie trzeba przypisać ich stałe miejsca i tego coraz bezwzględniej pilnować.

To nie wszystko. Wypisałibyśmy jeszcze wiele cech, nad którymi – w imię miłosierdzia – jesteśmy zobowiązani pracować. Aby świat był piękniejszy. Aby było więcej życzliwości. Nie tylko dlatego, że papież o to prosił.

### Z dzienniczka siostry Faustyny:

**Dopomóż mi do tego, o Panie, aby oczy moje były miłosierne**, bym nigdy nie podejrzewała i nie sądziła według zewnętrznych pozorów, ale upatrywała to, co piękne w duszach bliźnich, i przychodziła im z pomocą.

**Dopomóż mi, aby słuch mój był miłosierny**, bym skłaniała się do potrzeb bliźnich, by uszy moje nie były obojętne na bóle i jęki bliźnich.

**Dopomóż mi, Panie, aby język mój był miłosierny**, bym nigdy nie mówiła ujemnie o bliźnich, ale dla każdego miała słowo pociechy i przebaczenia.

**Dopomóż mi, Panie, aby ręce moje były miłosierne** i pełne dobrych uczynków, bym tylko umiała czynić dobrze bliźniemu, na siebie przyjmować cięższe, mozolniejsze prace.

**Dopomóż mi, aby nogi moje były miłosierne**, bym zawsze śpieszyła z pomocą bliźnim, opanowując swoje własne znużenie i zmęczenie. Prawdziwe moje odpocznienie jest w usługach bliźnim.

**Dopomóż mi, Panie, aby serce moje było miłosierne**, bym czuła ze wszystkimi cierpieniami bliźnich. Nikomu nie odmówię serca swego. Obcować będę szczerze nawet z tymi, o których wiem, że nadużywać będą dobroci mojej, a sama zamknę się w najmiłosierniejszym Sercu Jezusa. O własnych cierpieniach będę milczeć. Niech odpocznie miłosierdzie Twoje we mnie, o Panie mój.

**Pragnę się cała przemienić w miłosierdzie Twoje** i być żywym odbiciem Ciebie, o Panie; niech ten największy przymiot Boga, to jest niezgłębione miłosierdzie Jego, przejdzie przez serce i duszę moją do bliźnich.

(punkt 163).

---

Sami zastanówmy się, czy nie ma w nas czegoś z poniższej listy i poszukajmy sposobów na wyzbycie się tego, co powoduje cierpienie.

- **lenistwo**
- **brak szacunku dla prywatności (grzebanie w szufladzie)**
- **częstowanie się bez zachęty**
- **odpowiedzialność za wspólnotę**
- **cwaniactwo (odróżniać od sprytu)**
- **sposób jazdy samochodem, które – zdaniem wielu kierowców – jest odbiciem prawdziwej postawy wobec świata.** Niestety, życie to potwierdza, cwaniactwo, wyprzedzanie slalomem bez użycia kierunkowskazu jest zwykle znakiem bezczelności i chorego poczucia własnej wartości.

### **Perła z Biblii wyjęta**

„O Panie, czym jest człowiek, że masz o nim pieczę,  
czym syn człowieczy, że Ty o nim myślisz?  
Człowiek jest podobny do tchnienia wiatru,  
dni jego jak cień mijają. [...]”  
szczęśliwy lud, którego Bogiem jest Pan”  
/Ps 144, 3-4/

Ks. Zbigniew Kapłański

---

## **WIECZERNIKOWA WSPÓLNOTA KOMUNIJNA**

Ludzie zebrani w jerozolimskim Wieczerniku po Wniebowstąpieniu Pańskim nie byli tylko jakimś przypadkowo zgromadzonym tłumem. Była to – jak to już wcześniej przypomniano – zapoczątkowana społeczność nowego ludu Bożego. Miała ona wyraźnie zorganizowaną władzę, którą sprawowało dwunastu imiennie wybranych apostołów z Piotrem na czele (por. Mt 15, 16). Do jej zakresu należało nauczanie, uświęcanie i rządzenie (por. Mt 28, 19-20). Władzę tę mają oni sprawować „aż do skończenia świata”. Do tak zorganizowanej społeczności należeli pierwsi wyznawcy i uczniowie Chrystusa – kobiety i mężczyźni wraz ze wspomnianymi tam „braćmi Jego”. W tej wspólnocie wyraźnie zaakcentowaną była rola Matki Chrystusa.

Jest to jasno zarysowana społeczność późniejszego Kościoła, który właśnie w jerozolimskim Wieczerniku rozpoczął swą życiową pielgrzymkę po morzu ziemskiej historii. Ta kościelna społeczność nie jest jednak taką samą, jak świeckie społeczności narodów, państw i imperiów. Posiada właściwe sobie cechy ustrojowe. Ukazał je zwięźle św. Łukasz: „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie [...] ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne” (Dz 2, 42-44).

Jest to więc społeczność o wiele głębsza i doskonalsza, mająca cechy wspólnoty. Ten jej wspólnotowy charakter wyrażają i umacniają takie cechy, jak: nauka apostołów, łamanie chleba, modlitwa, a także i wspólne posiadanie dóbr. Rezultatem wszystkich wymienionych czynników tej pierwszej wspólnoty kościelnej jest jej komunijność, wyrażająca się najpełniej we wspólnym „łamaniu chleba”, czyli w Eucharystii.

Ten pierwotny Kościół zgromadzony w Wieczerniku jest nie tylko społecznością, ale jest ponadto wspólnotą, i to wspólnotą komunijną. Tę charakterystyczną komunijność Kościoła zauważono dokładniej dopiero na Soborze Watykańskim II, a opisano szczegółowo na Specjalnym Synodzie Biskupów, zwołanym w dwudziestą rocznicę zakończenia Soboru w roku 1985.

Należy nieco dokładniej przyjrzeć się tym swoistym cechom ludzkiej wspólnoty, zebranej w jerozolimskim wieczerniku.

### **„Trwali oni w nauce Apostołów”**

Co to dokładniej znaczy? Chodzi tu, bez wątplenia, o „naukę” spisaną później przez czterech ewangelistów. Dwaj z nich byli apostołami, tj. bezpośrednimi i

naocznymi świadkami życia i zbawczej śmierci oraz nauczania Chrystusa (Mateusz i Jan); a pozostali ewangelista, Marek i Łukasz, byli bezpośrednimi uczniami apostołów. Spisali oni wiernie, co usłyszeli od naocznych świadków. To pierwotne nauczanie apostołskie było najpierw przekazywane ustnie, a stopniowo utrwalane na piśmie na potrzeby katechizacji nowo powstających gmin chrześcijańskich, które zaistniały w różnych ośrodkach ówczesnego imperium rzymskiego.

Rzecz to godna uwagi, że nauczanie apostołów było nazywane w pierwszych wspólnotach mianem „pamiętniki apostołów”. Tak je nazywa m.in. św. Justyn, żyjący w II wieku. W kościelnej terminologii upowszechniła się nazwa „ewangelia” (gr. *euangelion*). W pierwotnej świeckiej greczyźnie nazwa ta oznaczała urzędowe zawiadomienie podwładnych o ważnych wydarzeniach państwowych, zazwyczaj radosnych, jak np.: odniesione zwycięstwo, przybycie władcy na wizytację prowincji, lub o szczęśliwych wydarzeniach panującej rodziny (zaślubiny, narodziny następcy tronu itp.). Według przekazu ewangelisty Marka, sam Jezus „głosił Ewangelię Bożą” [...] „bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię” (Mk 1, 14-15).

Główną treścią nauki apostołów była osoba Chrystusa: Jego życie, słowa, śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. Szczególnie akcentowana w apostołskim nauczaniu była „Pascha”, czyli „Przejście” z ziemskiego życia do chwały i królowania w niebie. Właśnie to „Przejście” było znakiem i uwieńczeniem całego zbawczego dzieła. Ta prawda została mocno wyeksponowana już nawet w pierwszym przemówieniu apostoła Piotra, wygłoszonym w wieczerniku. (por. Dz 2, 14-35). Wychodząc z zapowiedzi zawartych w księgach ST, wykazuje tenże apostoł mesjańską i Boską godność Chrystusa. Konkluduje: „Niech więc cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg Panem i Mesjaszem” (Dz 2, 36).

Tę prawdę, jako Ewangelię, czyli radosną nowinę o zbawieniu dokonany przez Jezusa Chrystusa, mają głosić Apostołowie i uczestnicy wieczernika „wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15) „aż do skończenia świata” (Mt 28, 20). Ważnym czynnikiem łączącym uczestników Wieczernika było nie tylko nauczanie apostołskie o dziele zbawienia dokonany przez Chrystusa, ale także praktyka „łamania chleba” i wspólnotowa modlitwa.

### **„W łamaniu chleba”**

Łukaszowa wzmianka o „łamaniu chleba” w wieczerniku jest pierwszym świadectwem o prawie natychmiastowym podjęciu i wypełnianiu nakazu

Jezusa: „To czyńcie na moją pamiątkę” (por. Łk 22, 19 oraz 1 Kor 11, 25), czyli o sprawowaniu Eucharystii. Jak wyglądał ten pierwotny obrzęd „łamania chleba” przez Apostołów? Możemy się tylko przybliżyć domyśleć. Był on zapewne bardzo podobny do obrzędu Ostatniej Wieczerzy, opisanej przez synoptyków (Mt 26, 26-29; Mk 14, 22-25; Łk 22, 19) oraz przez św. Pawła (1 Kor 11, 23-25). W tym opisie widoczne są nieznaczne różnice, wywodzące się z praktyki pierwszych gmin chrześcijańskich, ukształtowanych w Jerozolimie i w Antiochii

Według najstarszej tradycji jerozolimskiej, reprezentowanej przez apostoła Piotra i jego ucznia ewangelistę Marka – można się domyśleć, że zachowano wiernie rytuał żydowskiej wieczerzy paschalnej. Jezus przy Ostatniej Wieczerzy dołączył jednak nowe elementy, dotyczące sprawowania Eucharystii. Odmówił dziękczynną modlitwę nad chlebem, a potem połamał chleb i podał go uczniom, mówiąc: „bierzcie, to jest ciało moje” (Mk 14, 22). Pod koniec wieczerzy odmówił modlitwę dziękczynną nad kielichem z winem i podał go apostołom, aby z niego pili, wypowiadając słowa: „To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana” (Mk 14, 24).

Mając przed oczyma tę najstarszą tradycję jerozolimską, można stwierdzić, że na to pierwsze „łamanie chleba”, (czyli eucharystyczną ofiarę) składały się następujące czynności: przygotowanie darów ofiarnych chleba i wina – łamanie chleba i podanie uczestnikom – słowa ustanowienia „Bierzcie, to jest ciało moje” oraz „To jest krew Przymierza, która za wielu będzie wylana” (Mk 14, 22- 24) – dziękczynienie przez odśpiewane hymnu (Mk 14, 26). Tym hymnem były zapewne psalmy wielkiego Hallelu (Ps 113-118).

Wypełniając nakaz „to czyńcie na moja pamiątkę”, nowe gminy chrześcijańskie powstające w różnych środowiskach kulturowych i językowych, dokonywały – z racji katechetycznych i duszpasterskich – dodatkowych uzupełnień wyjaśniających oraz także przedstawień wspomnianych wyżej czynności liturgii mszalnej. W ten sposób w następnych stuleciach powstawały różne rytę w sprawowaniu tej samej Eucharystii. Niektóre z nich przetrwały aż do naszych czasów, a inne stopniowo zanikały.

Nasze zdumienie może budzić ten fakt, że już w połowie drugiego wieku liturgia mszalna, opisana przez apologetę i męczennika św. Justyna (ur. ok. 100 r., zm. 165 r.) była w swej istotnej strukturze bardzo podobna do dzisiejszej mszy. W jego księdze Apologii czytamy: „*W dniu zaś zwanym dniem słońca (dzisiejsza niedziela) odbywa się na oznaczonym miejscu zebranie wszystkich nas, zarówno z miast, jak ze wsi. Czyta się wtedy pamiętniki apostołskie (Listy apostołów i Ewangelie) lub pisma prorockie, jak długo na to czas*

pozwała, gdy zaś lektor skończy, przełożony żywym słowem upomina i zachęca do naśladowania tych wzniosłych nauk. Następnie powstajemy z miejsc i modlimy się; po modlitwie zaś następują opisane już poprzednio ceremonie, mianowicie przynosi się chleb oraz wino z wodą, nad którymi przełożony odmawia modły i dziękczynienia, ile tylko może, lud zaś odpowiada mu radosnym „amen”, – wreszcie następuje rozdawanie każdemu cząstki pokarmu eucharystycznego, nieobecny zanoszą go diakoni. Kogo stać na to, a ma dobrą wolę, ofiaruje datki, jakie chce i może, po czym całą zbiórkę składa się na ręce przełożonego. Ten rozłącza opiekę nad sierotami, wdowami, chorymi, lub też z innego powodu cierpiącym niedostatek, a także nad więźniami oraz obcymi goszczącymi w gminie”.

Św. Justyn, jako autor Apologii, skierowanej do pogańskiego cesarza Marka Aureliusza – ze zrozumiałych względów – pominął słowa konsekracji eucharystycznej, bo byłyby dla adresata niezrozumiałe. Dla nas chrześcijan XXI wieku zadziwiające jest podobieństwo, a nawet tożsamość istotnych części obrzędu mszalnego, sprawowanego w tak odległych czasach. Równocześnie jednak jeszcze większe zainteresowanie powinien wzbudzić aspekt społecznego zaangażowania pierwszych gmin chrześcijańskich na rzecz ludzi cierpiących i społecznie opuszczonych.

Właśnie ten aspekt wspólnotowego wymiaru Eucharystii, który w ciągu wieków ulegał pewnej degradacji, zasługuje obecnie na pełniejsze ukazanie i na realizację. Jan Paweł II w Liście *Novo millennio ineunte* (nr 49-50), inaugurującym trzecie tysiąclecie, zalecił Kościołowi „opcję preferencyjną” na rzecz ubogich oraz nową „wyobraźnię miłosierdzia”. To samo czyni papież Franciszek. Można się tu dopatrzeć przypomnienia i zachęty powrotu do duchowości jerozolimskiego Wieczernika.

### **„I w modlitwie”**

Jest to kolejny ważny rys charakteryzujący komunijną wspólnotę ludzi Wieczernika: „trwali” oni nie tylko w „łamaniu chleba”, ale i w nieustającej modlitwie. Jaka była treść tej modlitwy?. Możemy się tego domyśleć, uwzględniając sytuację kulturową i religijną tamtych czasów. Ludzie byli wychowywani w synagogach na lekturze i rozważaniu tekstów biblijnych Starego Testamentu. Cała zaś Biblia obfituje w różnorakie formy modlitw, pieśni i hymnów. Zwłaszcza cała księga psalmów jest osobnym i wspaniałym zbiorem modlitw.

Warto sobie uświadomić, że przez całe wieki, aż do czasów nowożytnych, nie znano i nie używano popularnych obecnie książeczek do nabożeństwa, czyli modlitewników. To był pomysł i wynalazek kilku

ostatnich stuleci. Natomiast przez całą starożytność aż do końca średniowiecza modlono się tekstami zaczerpniętymi z Pisma św., a zwłaszcza z księgi Psalmów. Gdy do Polski przybyła z Węgier królowa Jadwiga, to ona, chcąc lepiej nauczyć się języka polskiego i ułatwić modlitwę swojej dworskiej świcie, nakazała przełożyć z łaciny Psalterz Dawidowy. W ten sposób zaistniał Psalterz Floriański jako podręcznik modlitwy. Należy dodać, że Psalterz Floriański stał się dla Polaków pomnikiem polskiej mowy i narodowej kultury.

Kiedy więc wspominamy modlitwę ludzi w Wieczerniku, to na pewno była oparta na biblijnych wzorach. Także więc i Matka Jezusa, obecna w Wieczerniku, modliła się psalmami. Upewnia nas o tym analiza maryjnego hymnu *Magnificat*. Dokładne naukowe badania wykazały, że ta maryjna modlitwa zawiera w sobie kilkadziesiąt odniesień i dosłownych cytatów prawie z całej Biblii, ale głównie z księgi Psalmów. Stanowi jakby kompendium modlitewnego ducha ludu Bożego Starego, ale i Nowego Testamentu. W hymnie *Magnificat*, oprócz głównego nurtu modlitwy wielbiącej i dziękczynnej, można zauważyć także elementy modlitwy przebłagalnej i błagalnej. Nic dziwnego, że hymn *Magnificat* bardzo się nadaje i jest stosowany przez wielu, jako dziękczynienie po komunii sakramentalnej. Zalecenie takie można znaleźć także u św. Ludwika Grignon de Montfort w jego *Traktacie o doskonałym nabożeństwie*.

Warto tutaj przypomnieć, że główną i oficjalną modlitwa Kościoła, oprócz mszy, jest kapłański brewiarz, będący w swej istocie zbiorem psalmów. Za naszych czasów daje się zaobserwować zjawisko wzrostu zainteresowań modlitwą brewiarzową, także wśród wiernych świeckich. Można w tym dostrzec swoisty znak czasu i zarazem kościelnej odnowy, która się dokonuje m.in. przez powrót do stylu modlitwy, zapoczątkowanej ongiś w jerozolimskim Wieczerniku. Ale „łamanie chleba” i związana z tym wspólnotowa modlitwa nie jest jedyną i wyłączną cechą komunijnej wspólnoty Wieczernika. Jest nią także charakterystyczne zjawisko wspólnego posiadania dóbr.

### **Wieczernikowa wspólnota dóbr**

Mówią o niej dość dużo Dzieje apostołskie: „Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby” (Dz 2, 44-45). Ta postawa pierwszych chrześcijan wynikała niewątpliwie z heroicznego zawierzenia Bogu i Jego Opatrzności. „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał [...] Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy mieli wielką

łaskę. Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze [uzyskane] ze sprzedaży, i składali je u stóp Apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby” (Dz 4, 32-35).

Była to bez wątpienia idealna wspólnota dóbr, oparta na całkowitej dobrowolności. Tę dobrowolność akcentowali apostołowie od samego początku (por. Dz 5, 4). Groziło jej jednak niebezpieczeństwo pewnego zafałszowania, jak świadczy o tym przypadek Ananiasza i jego żony Safiry (Dz 5, 1- 11). Taki jednak typ życia wspólnotowego – bez produkcji i pomnażania dóbr materialnych – nie miał szans na dłuższe przetrwanie. Zaistniał - jak się przypuszcza - na skutek mylnego przekonania o rychłym przyjsciu Chrystusa i końcu świata, czyli Jego „paruzji”. Ten mylny pogląd przetrwał później św. Piotr, wyjaśniając w swym Liście apostołskim, że dla Pana „tysiąc lat jest jak jeden dzień” (2 Pt 3, 8). Przy czym: „nie zwleka Pan z obietnicą – bo niektórzy są przekonani, że Pan zwleka – ale On jest cierpliwy w stosunku do was” (2 Pt 3, 8-9)..

Kiedy pojawiły się trudności ekonomiczne w utrzymaniu gminy jerozolimskiej, przyszedł jej z pomocą nawrócony św. Paweł, dokonując zbiórki wśród zakładanych przez siebie gmin w środowiskach pogańskich. Gminy te uniknęły wspomnianego mylnego poglądu dotyczącego rychłej paruzji, bo św. Paweł mocno akcentował obowiązek pracy. Powoływał się w tej sprawie na autorytet samego Chrystusa. Oświadczył: „kto nie chce pracować, niech też nie je” (2 Tes 3, 10) oraz: „nakazujemy i napominamy ich w Panu Jezusie Chrystusie, aby pracując ze spokojem własny chleb jedli” (2 Tes 3, 12).

Ten heroiczny styl i przykład wspólnotowego życia gminy jerozolimskiej znalazł naśladowców w późniejszych wiekach w wielu wspólnotach zakonnych (poczynając od III wieku) aż do naszych czasów. Wśród

zakonów na szczególniejszą uwagę zasługuje zakon benedyktynów, założony przez św. Benedykta z Nursji (ur. ok. 480, zm. 547 r.) W regule zakonnej dokonał on harmonijnego połączenia modlitwy i pracy, według zasady *ora et labora* (módl się i pracuj). Zaowocowało to wspianymi zdobyczami nie tylko w zakresie kultury duchowej, ale i materialnej: w uprawie roli, budownictwie, w architekturze i w rozwoju wszelkich dzieł sztuki, ale także w nauce, filozofii i teologii. Ta duchowa i materialna płodność wielu różnych odgałęzień zakonu benedyktyńskiego owocuje nadal w życiu Kościoła. Także i inne zgromadzenia zakonne, odwołując się do duchowości Wieczernika, oddają Kościołowi nieocenione usługi, zwłaszcza w dziedzinie ewangelizacji i misji. Misje wśród pogan aż do naszych dni opierają się głównie na ofiarnej pracy wspólnot zakonnych. Można by powiedzieć, że jest to nadal hołd, składany tej formie życia kościelnego, której początki odnajdujemy w jerozolimskim Wieczerniku.

\* \* \*

Na koniec tych rozważań i refleksji rodzi się pytanie: czy, i o ile, oraz pod jakimi warunkami jawi się możliwość i potrzeba powrotu do jerozolimskiego Wieczernika? Ideał ten został zarysowany w dziejach pierwotnego Kościoła: „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących” (Dz 4, 32). Taką była ta komunijna wspólnota pierwszych chrześcijan. Czy możliwy jest powrót do ideału? Jest to trudne pytanie, także i z tego powodu, że na początku trzeciego tysiąclecia liczba wierzących przekroczyła już miliard katolickich wyznawców Chrystusa. Czy więc i przy tak wielkiej ilości możliwą byłaby wspólnotowa i komunijna jedność? Odpowiedź należy do każdego z nas – członków Rodziny Rodzin.

**Ks. prof. Czesław Parzyszek SAC**  
**Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

---

## **UWAGA!!! 1 % DLA RODZINY RODZIN!!!**

**Kochani! Dzięki uprzejmości Księży Pallotynów, a w szczególności Pallotyńskiej Fundacji Misyjnej Salvatti.pl, Rodzina Rodzin możemy w tym roku po raz kolejny uzyskać środki na swą działalność z odpisu 1% od podatku.** Pragnę w tym miejscu bardzo serdecznie na ręce ks. Jerzego Limanówki S.A.C. złożyć podziękowania za stworzenie Rodzinie Rodzin tej możliwości. Bardzo serdecznie dziękuję też tym wszystkim, którzy z tej możliwości skorzystali i wsparli finansowo Rodzinę Rodzin.

**Odpis 1% od podatku dochodowego**, uzyskamy poprzez wpisanie w polu wypełnianego zeznania rocznego (PIT-u) „numer KRS”: **0000309499** i w polu „cel szczegółowy 1%” słowa: **Rodzina Rodzin**. **Dołączona ulotka obrazuje właściwy sposób wypełnienia formularza PIT, tak aby przekazywane z odpisu 1 % środki trafiły do Rodziny Rodzin. Zwracam się do wszystkich z prośbą o wykorzystanie tej możliwości. Zachęcamy też do tego naszych bliskich, przyjaciół i znajomych!**

**Krzysztof Broniatowski Przewodniczący Zarządu SARR**

## Kwiecień – Rodzina szkołą zawierzenia Bogu

*Przeszłość trzeba powierzyć Miłosierdziu Bożemu,  
przyszłość Bożej Opatrzności.*

/św. Joanna Beretta Molla/

- zaufanie w Bożą Opatrzność – sytuacje trudne w rodzinie (śmierć, porzucenie, choroba, odejście od wiary)
- czy dzisiaj rodzina może być święta?
- wzory świętych rodzin – św. Joanna Beretta Molla – bezgraniczne zaufanie Bogu, heroiczna miłość macierzyńska, małżeńska, oddana służba lekarza



### Czytania:

#### Rdz 22,11-18

(...) Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i związawszy syna swego Izaaka położył go na tych drwach na ołtarzu. Potem Abraham sięgnął ręką po nóż, aby zabić swego syna. Ale wtedy Anioł Pański zawołał na niego z nieba i rzekł (...) Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyn mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedynego syna. (...) Po czym Anioł Pański przemówił głośno z nieba do Abrahama po raz drugi: Przysięgam na siebie, wyrocznia Pana, że ponieważ uczyniłeś to, a nie oszczędziłeś syna twego jedynego, będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarnka piasku na wybrzeżu morza; potomkowie twoi zdobędą warownie swych nieprzyjaciół. Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia [takiego, jakie jest udziałem] twego potomstwa, dlatego, że usłuchałeś mego rozkazu.

**Mt 7,7-11** Proście, a będzie wam dane; szukajcie a znajdziecie; kołaczcie a otworzą wam. Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą. Gdy którego z was syn prosi o chleb, czy jest taki, który poda mu kamień? Albo gdy prosi o rybę, czy poda mu węża? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, który Go proszą.

**Mt 9,18-26** Gdy to mówił do nich, pewien zwierzchnik [synagogi] przyszedł do Niego i, oddając pokłon, prosił: „Panie, moja córka dopiero co skonowała, lecz przyjdź i włóż na nią rękę, a żyć będzie”. Jezus wstał i wraz z uczniami poszedł za nim. Wtem jakaś kobieta, która dwanaście lat cierpiąca na krwotok, podeszła z tyłu i dotknęła się frędzli Jego płaszcza. Bo sobie mówiła: Żebym się choć Jego płaszcza dotknęła, a będę zdrowa. Jezus obrócił się, i widząc ją rzekł: „Ufaj, córko! Twoja wiara cię ocaliła”. I od tej chwili kobieta była zdrowa.

Gdy Jezus przyszedł do domu zwierzchnika i zobaczył fletnistów oraz tłum zgiełkliwy, rzekł: „Usuńcie się, bo dziewczynka nie umarła, tylko śpi”. A oni wyśmiewali Go. Skoro jednak usunięto tłum, wszedł i ujął ją za rękę, a dziewczynka wstała. Wieść o tym rozeszła się po całej tamtejszej okolicy.

\*\*\*



**2547** (...) Powierzenie się Opatrzności Ojca niebieskiego wyzwala z niepokoju o jutro (...)

**2830** (...) W Kazaniu na Górze Jezus podkreśla tę synowska ufność współdziałającą z Opatrznością naszego Ojca. Nie zachęca nas do jakiegokolwiek bierności, lecz chce nas wyzwolić od wszelkich niepokoju i kłopotów. Takie jest synowskie zdanie się dzieci Bożych na Ojca: Tym, którzy szukają Królestwa i sprawiedliwości Bożej, przyrzeka On udzielić wszystkiego w nadmiarze. W rzeczywistości wszystko należy do Boga: temu, kto posiada Boga, nie brakuje niczego, jeśli sam należy do Boga.

Katechizm Kościoła Katolickiego, Pallottinum, Poznań 1994, s.569,634-635.

## Wybrane fragmenty nauczania Prymasa

### BĄDŹ WOLA TWOJA

*Chrystus ucząc nas słów: „Bądź wola Twoja”, pragnął naszego poddania się dobroci, miłości i potędze miłującego Boga. Posłuszeństwo woli Bożej to posłuszeństwo wielkiej Miłości. Poddając się woli Boga, poddajemy się Miłości, bo Bóg jest Miłością.*

*Bóg nie określił siebie przez wolę, ale przez Miłość. Deus Caritas est. (...)*

*Wystarczy mieć tylko jedną cnotę – miłość, a można się nie martwić o wszystkie inne. Wszystkie cnoty są niczym, jeżeli nie ma miłości. A jeżeli jest miłość, to wszystkie inne cnoty mieszczą się w niej, gdyż jest ona formą wszystkich cnót.*

*„Bądź wola Twoja” znaczy tyle co: niech się stanie, niech się wypełni Twoja miłość – „jako w niebie, tak i na ziemi”.*

Kardynał Stefan Wyszyński, *Ojciec nasz... Rozważania*, Paris 1971, s.69, 72



### BOGU ZALEŻY NA NASZEJ BLISKOŚCI

*„Bóg układa wszystko według wzoru najdoskonalszego, który jest w Nim. Ten Wzór najdoskonalszy to Bóg w Trójcy Świętej, a więc nie sam, tylko Ojciec, Syn i Duch, który łączy Ojca i Syna, Duch Miłości. [...] Według tego wzoru, zapragnął Bóg urządzić życie ludzkie. [...]*

*Dla wszystkich ludzi Bóg jest przede wszystkim Ojcem. Jako Ojciec jest Miłością i przez to nas łączy. Jako Ojciec, a nie jako Sędzia, staje między dwojgiem, mężem i żoną, między rodzicami a dziećmi. [...] Bóg stoi konkretnie między nami. Bóg chciał, byśmy Go w ten sposób widzieli. Może właśnie dlatego było Wcielenie Syna Bożego.*

*Mówią nieraz teologowie, że Bóg stał się Człowiekiem nie tylko dlatego, by nas zbawić przez swoją Krew i Ciało, ale by być między nami. W tych rozważaniach teologicznych jest pytanie, czy Wcielenie Syna Bożego miałoby miejsce, gdyby nie było grzechu? Święty Tomasz skłania się do tego, że gdyby nawet nie było grzechu pierwotnego, to prawdopodobnie Bóg stałby się Człowiekiem i zamieszkał między ludźmi, bo chce być z nami. To jest wielka prawda, że Bogu zależy na bliskiej obecności wśród swoich dzieci.”*

S. Wyszyński, *Bóg w rodzinie ludzkiej*. Przemówienie do rodziców z „Rodziny Rodzin”, Warszawa, kościół Wszystkich Świętych, 8 IX 1961, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 343

### KORZYSTAJCIE Z ŁASKI SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA

*„Pomimo może różnych błędów, dom rodzinny spełnia swoje zadanie. Ojciec, choćby nie miał wiele, i matka, choćby pochłonięta pracą nie miała czasu na czytanie, są przez Boga przygotowani do swoich zadań i wspierani przez łaskę sakramentalną małżeńską, tak, sami sobie radzą, bo mają autorytet i powagę pochodzącą od samego Boga. Pamiętajcie o tym i chciejcie korzystać z tych pomocy, które dają światło Ewangelii, moc Eucharystii i nasze sakramenty.”*

S. Wyszyński, *Parafia i rodzina katolicka w służbie religijnego wychowania młodego pokolenia*. (O wolność katechizacji w Polsce). Do rodziców katolickich. Wizytacja kanoniczna i 500-lecie istnienia parafii, Łomianki, 17 IX 1961, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 345



„Chrystus stale towarzyszy małżeńskiej wspólnotcie, aby małżonkowie umieli się kochać wierną miłością. „Dlatego osobny sakrament umacnia i jakby konsekruje małżonków chrześcijańskich do obowiązków i godności ich stanu; wypełniając mocą tego sakramentu swoje zadania małżeńskie i rodzinne, przeniknięci duchem Chrystusa, który przepaja całe ich życie wiarą, nadzieją i miłością, zbliżają się małżonkowie coraz bardziej do osiągnięcia” własnej doskonałości i obopólnego uświęcenia, a tym samym do wspólnego uwielbienia Boga (konstytucja *Gaudium et spes*, 48). Bez świadomego pielęgnowania życia łaski w oparciu o Mszę świętą, sakramenty i modlitwę, szczególnie wspólną, miłość Wasza, drodzy Małżonkowie i Rodzice, zostanie miłością tylko ludzką, a choć cenną, ale jako ludzkie dzieło – może być nietrwała i słaba, zwłaszcza wtedy, gdy życie Wasze w pewnych okolicznościach zażąda wielkodusznej ofiary czy to w odniesieniu do siebie, czy też w stosunku do dziecka w rodzinie.”

S. Wyszyński, *Słowo duszpasterskie na uroczystość Świętej Rodziny*, 8 I 1967, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013,

## Śladami papieskiego nauczania



„Drodzy bracia i siostry, małżonkowie i rodzice, sakrament, który was łączy z sobą, jednoczy was w Chrystusie! Jednoczy was z Chrystusem! *Tajemnica to wielka!* (Ef 5,32). To Bóg „obdarzył was swoją miłością”. On do was przychodzi i jest obecny wśród was, mieszka w waszych duszach. Mieszka w waszych rodzinach! W waszych domach! O tym wiedział dobrze św. Józef. Nie wahał się zawierzyć Bogu siebie i swojej Rodziny. W mocy tego zawierzenia spełnił do końca misję, jaką powierzył Mu Bóg wobec Maryi i Jej Syna. Wsparci przykładem i opieką św. Józefa dawajcie zawsze świadectwo poświęcenia i wielkoduszności. Chroncie i otaczajcie opieką życie każdego waszego dziecka, każdej ludzkiej osoby, zwłaszcza chorych, słabych i niepełnosprawnych. Dawajcie świadectwo miłości życia i dzielcie się hojnie tym świadectwem. Pisze św. Jan: „Przypatrzcie się, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy” (por. 1 J 3,1). Człowiek, przybrany w Chrystusie za dziecko Boże, jest prawdziwie uczestnikiem synostwa Syna Bożego. I stąd św. Jan, prowadząc dalej swoją myśl, tak pisze: *Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest* (1 J 3,2). Oto człowiek! Oto jego pełna niewypowiedziana godność! Człowiek powołany do tego, ażeby stać się uczestnikiem życia Bożego; ażeby swojego Stwórcę i Ojca poznawać i miłować - wpierv poprzez wszystkie Jego stworzenia tu na ziemi, a potem w uszczęśliwiającym widzeniu Jego Bóstwa na wieki.”

Św. JAN PAWEŁ II *Rozważanie na „Anioł Pański”*, 30 grudnia 2001 r.

## Śladami miłości małżeńskiej św. Joanny Beretta Molla

„Piotrze ... pragnę ofiarować siebie, aby stworzyć prawdziwie chrześcijańską rodzinę... z pomocą i błogosławieństwem Bożym zrobimy wszystko, aby nasza nowa rodzina stała się małym Wieczernikiem, w którym Jezus króluje we wszystkich naszych uczuciach, pragnieniach i czynach”.

Św. Joanna Beretta Molla, *List do narzeczonego Piotra Molla*, 1955 r.

„Piotrze, pomyśl o naszym gniazdku, rozgrzanym naszymi uczuciami i rozpromienionym przez nasze cudowne dzieciaczki, które Pan Jezus nam ześle! To prawda, że będziemy również doświadczać rozmaitych trudności, lecz jeśli zawsze będziemy szukać dobra tak, jak to czynimy dotychczas - z Bożą pomocą - na pewno zdołamy je wspólnie znieść”.(...)

„Z pomocą i błogosławieństwem Bożym sprostamy wszystkiemu, ponieważ nasza nowa rodzina stanie się Wieczernikiem, w którym Jezus będzie królował ponad wszystkimi naszymi uczuciami, pragnieniami i uczynkami. Piotrze mój, brakuje jeszcze tylko kilku dni. Czuję się tak bardzo wzruszona faktem, że coraz bliżej mi do otrzymania Sakramentu Miłości. Staniemy się współpracownikami Boga w dziele stworzenia, dając mu dzieci, które będą Go kochały i służyły Mu”.

Św. Joanna Beretta Molla, *List do narzeczonego Piotra Molla* -13 września 1955 r

„Aby podziękować Mu za łaski, które nieprzerwanie nam zsyła, chodzę do kościoła każdego ranka. I jeszcze dlatego, żeby Pan pomógł mi być dobrą mamą i żoną, która chciałaby uszczęśliwić cię w każdym momencie.

(...)

Twoja miłość pomoże mi być silną”.

Św. Joanna Beretta Molla, *List do męża Piotra Molla* – 20 lipca 1958 r.

### **Polecane materiały do indywidualnej pracy**

**J. Bątkiewicz-Brożek**, *Beretta-Molla - święta z klasą* <http://gosc.pl/doc/1179191.BerettaMolla-swietna-z-klasa>

**M.T. Antognazza, M. Picozzi, A. Rimoldi**, *Joanna Beretta Molla, życie rodzinne jako powołanie*, Wyd. RAFAEL, Kraków 2008.

**Świętość w codzienności – św. Gianna Beretta Molla**, <http://swiatlopana.com/3696/gianna-beretta-molla-swietna-zona-i-matka/>  
filmy z kanonizacji, świadectwa rodziny

**Święci tacy jak my – św. Joanna Beretta Molla**, <https://www.youtube.com/watch?v=bcYj9l6gQs>

## **MEDYTACJA**

### **Kroki indywidualnej pracy duchowej**

**1.** Budowanie zawierzenia Bogu w rodzinie – to droga wielkiej miłości, która wypowiada się w każdej codziennej postawie widzenia bliźnich wokół siebie. To patrzeć przez Bożą optykę na wszystkie codzienne sprawy życia. W końcu – to poczucie radości i wdzięczności za wszystko... Zawierzenie prowadzi do radości i pokoju. Wchodząc na tę drogę kierujemy się doświadczeniem duchowym radości św. Joanny Beretty Molla – patronki rodzin oczekujących potomstwa. Przyjmijmy jej *Hymn o uśmiechu* jako nasze własne kroki w kierunku budowania w sobie i w otoczeniu postawy zawierzenia św. Józefa.

### **HYMN O UŚMIECHU**

*„Uśmiechać się do Boga, gdyż wszystko, co nas spotyka, jest Jego darem.*

*Uśmiechać się do Ojca poprzez coraz bardziej perfekcyjną modlitwę do Ducha Świętego.*

*Uśmiechać się do Jezusa, zbliżając się do niego we Mszy Świętej, Komunii i modlitwie.*

*Uśmiechać się do tego, który zastępuje Chrystusa, do papieża.*

*Uśmiechać się do tego, który uosabia Boga, do naszego spowiednika, nawet jeżeli nakazuje zmienić swoje życie.*

*Uśmiechać się do Świętej Dziewicy, przykładu, według którego powinniśmy kształtować nasze życie, tak aby każdy, kto na nas spojrzy, został napełniony świętymi myślami.*

*Uśmiechać się do naszego Anioła Stróża, ponieważ został nam dany od Boga, aby doprowadzić nas do Raju.*

*Uśmiechać się do rodziców, braci i siostr, gdyż powinniśmy być samą radością nawet wtedy, gdy narzucają nam obowiązki, których nasza duma nie chce znosić.*

*Uśmiechać się zawsze, wybacząc urazy.*

*Uśmiechać się podczas konferencji, porzucając wszelką krytykę i niezadowolenie.*

*Uśmiechać się do wszystkich, których Bóg każdego dnia stawia na naszej drodze.*

*Świat poszukuje radości, ale nie znajdzie jej daleko od Boga. My rozumiemy, że radość zsyła nam Jezus.*

*Wraz z Jezusem nosimy w sercu także radość. On jest siłą, która nam pomaga”.*

/św. Joanna Beretta Molla/

---

## **Poradnia Rodzinna Rodzin Rodzin Zaprasza**

**Na cykl warsztatów „LABIRYNT UCZUĆ” poświęconych tematyce uczuć**

**w dniach 23 kwietnia, 14 maja i 18 czerwca 2016r.**

**w godz. 10.00 – 15.00**

**Warszawa, ul. Łazienkowska 14, sala im. Kard. S. Wyszyńskiego**

**1. 23 kwietnia 2016r. – Lęk i poczucie winy**

*Jak odróżnić zdrowy lęk ostrzegający przed niebezpieczeństwem od lęku powodującego choroby i zaburzenia? Jak odróżnić zdrowe poczucie winy od neurotycznego poczucia winy?*

**2. 14 maja 2016r. – Żal i poczucie krzywdy**

*Jak przeżyć żal z powodu doznanej krzywdy?*

**3. 18 czerwca 2016r. – Miłość i radość**

*Jak odnaleźć i pielęgnować miłość oraz odczuwać radość z posiadania jej?*

**Warsztaty prowadzi mgr Bożena Pustola – Mediator i Doradca Życia Rodzinnego. Więcej informacji na tablicy ogłoszeń w Ośrodku i na [www.rodzinarodzin.pl](http://www.rodzinarodzin.pl) Zapisy: email: [bozena.pustola@gmail.com](mailto:bozena.pustola@gmail.com), tel. 691 737 052.**

## KALENDARIUM POLSKIE

### KWIECIEŃ 2016

#### 14.04.966 – 14.04.2016 – 1050 rocznica Chrztu Polski. Chrzest księcia Mieszka I.

Przodkami Mieszka I byli: Siemomysł (ojciec), Leszek - Lestek (dziadek), Siemowit (pradziadek). Dzieje Piastów opisywali znani kronikarze: Thietmar, Gall Anonim, Wincenty Kadłubek, Jan Długosz. Gall Anonim swoją „Kronikę polską” spisywał tuż po roku 1112, czyli od początku panowania twórcy dziejowego sukcesu państwa Polan, Mieszka I, dzieliło benedyktyna - kronikarza zaledwie 5 - 6 pokoleń. To jest ok. 150 lat. Książę Mieszko panował nad ziemiami od Gopła do Odry, na Kujawach i Śląsku, a stolicą było Gniezno. Stale był zagrożony od północy przez Wieletołów, od południa przez Czechów, od zachodu przez Marchię Gerona, od wschodu potężniała Ruś. Kiedy Geron podbił Łużyce, dochodząc do Odry, było wiadome, że w zasięgu tej samej akcji, tego samego impetu misji łacińskiego chrześcijaństwa poprzez niemiecką siłę zbrojną, może się znaleźć także państwo Mieszka. Jego zwrot w stronę Czech był w tej sytuacji wyborem najlepszym. Rozbijał (ewentualny) sojusz czesko - wielecki, bardzo dla Gniezna niebezpieczny. Pozwalał nawet na wsparcie kolejnych wypraw militarnych Mieszka posiłkami czeskiemi. Dawał jego wychodzącemu dopiero z nadnoteckich borów państwu uznanie ze strony księstwa już zaakceptowanego w rodzinie łacińskiej Europy - i to na zasadach równoprawnych, potwierdzonych mariażem córki Bolesława z Mieszkiem. Pozwalał tą drogą - a nie poprzez saskich biskupów i baronów - sięgnąć do źródła wiary chrześcijańskiej. Przyjęcie chrztu oczywiście było decyzją o konsekwencjach najdalszych. Mieszko musiał jednakże poczekać na chrzest. Dorosły musi przed chrztem nauczyć się prawd wiary i zasad moralnych oraz odbyć czas próby, co trwało jeden rok. Dlatego chrzest Mieszka I nastąpił dopiero w rok po przyjeździe Dubrawki (Dąbrówki), w r. 966. Książę założył równocześnie biskupstwo w Poznaniu, dokąd też w r. 968 przeniósł swą stolicę. Pierwszym biskupem został kapelan księżnej - Jordan. Księżniczka czeska, z rodu Przemyślidów, prawnuczka i bratanica świętych (św. Ludmiła i św. Wacław) - Dubrawka, obdarzona słusznie przydomkiem „matki chrzestnej Polski”, przywiozła nam kult pierwszego patrona, św. Wacława. Chrzest władcy i jego dworu oraz chrześcijaństwo konsekwentnie szerzone w państwie wytrąciły argument czeskim i niemieckim władcom prowadzenia walki z Mieszkiem i jego państwem pod hasłem chrześcijańskiej misji przeciw poganom. Wprowadził państwo i jego mieszkańców (stopniowo, w kolejnych pokoleniach) w obręb wielkiej cywilizacji łacińskiej Europy, która nada ton rozwojowi świata przez następnych tysiąc lat. Wspólność abecadła łacińskiego wiodła naszych przodków do wspólnych nauk z Europą Zachodnią, do wspólności duchowej z krajami bardziej oświeconymi, aż po same Włochy, gdzie Rzym był nie tylko stolicą papieża, ale też głównym ogniskiem cywilizacji. Chrzest oznaczał nie tylko otwarcie się na pismo i księgi, ale też na budowlę kamienne, na wyższy poziom kultury materialnej i duchowej. Przyjęta wiara cementowała i jednoczyła w całość kolejne przyłączane ziemie, chociażby Małopolskę, Śląsk. Godne zapamiętania jest, że Polacy są jedynym na świecie narodem, których nawrócenie obeszło się zupełnie bez męczenników.

Ród piastowski, sam dopiero nawrócony, niósł dalej światło Ewangelii. Siostra Mieszka, zwana Białą Kniahinią, a ochrzczona jako Adelajda, wyszła za Gejzę, pogańskiego księcia Madziarów i stała się dla tego narodu matką chrzestną. Pozyskała męża dla chrześcijaństwa i pozyskała dzięki dotychczas hordy wierze świętej i cywilizacji. Ona to była matką św. Stefana (Szczepana), króla i patrona Węgier. Córka Mieszka, księżniczka Sygryda, szerzy ewangelię w Szwecji i Danii jako małżonka dwóch królów, Eryka Zwycięskiego, a w drugim małżeństwie Swena Widłobrodego. Jedną z jej dworzanek polskich poślubiła króla szwedzkiego Olafa i również go nawróciła.

Warto na koniec zacytować fragment (jego wartość pomijają historycy) kroniki Galla Anonima: (...)Ten zaś Siemomysł spłodził wielkiego i sławnego Mieszka, który pierwszy nosił to imię, a przez siedem lat od urodzenia był ślepy. Gdy zaś dobiegła siódma rocznica jego urodzin, ojciec, zwoławszy wedle zwyczaju zebranie komesów i innych swoich książąt, urządził obfitą i uroczystą ucztę. (...)A kiedy inni radowali się i wedle zwyczaju klaskali w dłonie, radość dosięgła szczytu na wiadomość, że ślepy chłopiec odzyskał wzrok. Wówczas książę Siemomysł pilnie wypytywał starszych i roztropniejszych z obecnych czy ślepotą i przewidzenie chłopca nie oznacza jakiegos cudownego znaku. Oni zaś tłumaczyli, że ślepotą oznaczała, iż Polska przedtem była tak jakby ślepa, lecz odtąd ma być przez Mieszka oświeconą i wywyższoną ponad sąsiednie narody(...). Zaiste ślepą była przedtem Polska, nie znając ani czci prawdziwego Boga, ani zasad wiary, lecz przez oświeconego cudownie Mieszka i ona także została oświeconą, bo gdy on przyjął wiarę, naród polski uratowany został od śmierci w pogaństwie .

Opracowała Joanna Romatowska

#### **Bibliografia**

Andrzej Nowak-Dzieje Polski Tom 1. Wyd. Biały Kruk

Aleksandra Polewska - Cuda w historii Polski. Wyd. Rafael

Feliks Koneczny - Dzieje Polski. Wyd. Antyk; Feliks Koneczny - Święci w dziejach narodu polskiego. Wyd. Michalineum

## OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

### TERMINY STAŁE

#### spotkań na Łazienkowskiej:

##### wtorki

godz. 18.00 w sali Kard. Wyszyńskiego  
**spotkania dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej**  
ks. Zbigniew Kapłański Tel. 22 625 31 10  
wtorki I i III godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B.  
Niepokalanej na Łazienkowskiej  
wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn  
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

##### środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu  
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB**  
**Nieustającej Pomocy**  
godz.19.00 **spotkania dla studentów**  
**(i powyżej)** ks. Z. Kapłański

##### piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**  
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

##### piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**  
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

##### pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**  
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

##### III niedziela miesiąca

godz.16.00 – **Msza św.**  
spotkanie **grupy im. Marii Wantowskiej**  
Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

##### IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – **Msza św.**  
spotkania **dzieci szkoły podstawowej**  
**spotkania młodzieży gimnazjum i liceum**  
kontakt: Diana Samoraj tel.508 387 649  
mail: [diansam@wp.pl](mailto:diansam@wp.pl)  
**spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie**  
**grupy M.B. Wychowawczynie**  
kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952  
**Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej**  
**Niepokalanej** – zapraszamy też z małymi dziećmi.  
Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

### SPOTKANIA

#### OKOLICZNOŚCIOWE:

4 – 10 kwietnia **Warszawskie Jerycho** –  
**Adoracja Najśw. Sakramentu w obronie życia**  
w kaplicy SS. Franciszkanek Rodziny Maryi ul.  
Hoża 53 (Okno Życia) – Mamy już zgłoszone  
dyżury w czwartek 7.04:  
godz. 14-16 i godz.16-18, zapisy kolejnych grup  
na <http://www.jerycho.ksm.org.pl/>

16 kwietnia (sob.) **godz. 10. Msza** w kaplicy na  
Łazienkowskiej,  
a o godz. **11 Walne Zgromadzenie SARR**

14/15/16 kwietnia 2016 (czwartek/piątek/sobota)  
**Triduum jubileuszowe 1050. rocznicy Chrztu**  
**Polski** ogólnopolskie obchody (Gniezno–Poznań)

24 kwietnia **Marsz Świętości Życia**  
(<http://marszprolife.pl>). Msze św. w obu katedrach  
diecezjalnych o godz. 11, a o godz.12 na Pl.  
Zamkowym spotykają się dwa pochody z obu  
katedr. Przyjdźmy całymi rodzinami.

#### Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na  
I piętrze w pawilonie od strony parkingu przy  
Torwarze, pierwsze wejście.

**Kierownik Poradni** – mgr Romualda  
Korzeniowska

**Opieka duszpasterska** –  
ks. Zbigniew Kapłański

**Informacja** o zapisach na [www.rodzinarodziny.pl](http://www.rodzinarodziny.pl)  
i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

**Kontakt** tel. 600-248-887

**Serdecznie zapraszamy!**

#### **OŚRODEK RODZINY RODZIN**

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa  
**Zarząd Rodzina Rodzin**  
[zarzad@rodzinarodziny.pl](mailto:zarzad@rodzinarodziny.pl)

#### **Ks. Zbigniew Kapłański**

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa Tel. 22 625 31 10

#### **BIULETYN RODZINY RODZIN**

**Redakcja:** Grupa św. Józefa  
Elżbieta Nitka: [enitka@op.pl](mailto:enitka@op.pl)  
Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732  
[malgorzatakowalik2@gmail.com](mailto:malgorzatakowalik2@gmail.com)

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania  
artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

**Od redakcji:** Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.